Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955**

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Sobota 25-go marca 1933 roku. | **Nr. 70.**

Tej ostateczności wyczekiwać nie należy.

Sosnowieckie towarzystwo eksploatacji kopalń postanowiło zatopić kopalnię „Klimontów"

Nie opłaca się panom kapitalistom! Ten argument wystarcza, by kilkaset rodzin pogrążyć w otchłań skrajnej nędzy.

Kapitaliści rozumują prosto: Wolno nam, bo to nasze!

Gdyby dziś zechcieli zburzyć tę czy inną fabrykę — użyliby tegoż argumentu, ich zdaniem, najlogiczniejszego. Ich własność!

Nie majątek narodowy, lecz prywatna własność kilku wzbogaconych na wyzysku robotnika jednostek. Kopalnie, fabryki i ludzie w tych kopalniach i fabrykach zatrudnieni, których w każdej chwili wyrzucić można tak, jak się zatapia kopalnię, jak się burzy fabrykę...

W podziemiach „Klimontowa" głodowej śmierci oczekują robotnicy, którzy tylko za cenę życia pozwolą zniszczyć kopalnię.

— Zatopcie ją razem z nami! Sprzedaliśmy za głodowe ceny pot, trud i naszą radość życia, ale kopalnia jest nasza i wara wam od niej!

Z podziemi Klimontowa biegnie ku nam najistotniejsza prawda:

Kopalnie, fabryki, to nie tylko wzbogaconych jednostek — to przedewszystkiem majątek narodowy, to przedewszystkiem warsztaty pracy klasy pracującej!

Nikczemnej metodzie kapitalistów, traktujących Polskę, jako teren eksploatacyjny i teren wyzysku winien z całą stanowczością przeciwstawić się Rząd, który wykazał, że potrafi bronić praw do życia najbiedniejszej i najliczniejszej klasy obywateli Polski.

Rząd przy użyciu swego autorytetu powinien położyć kres niecnemu wyzyskowi klasy pracującej.

Upaństwowić kopalnie i fabryki!

Prowokacje kapitalistów mogą doprowadzić robotnika do ostateczności. Tej ostateczności wyczekiwać nie należy.

W walce o najistotniejsze prawo człowieka — prawo do życia i pracy musi przodować nam Rząd?

I walkę tę wygrać musimy!

Krwawe zajścia w Radziłowie.

BIAŁYSTOK. W Radziłowie, woj. białostockiem, wskutek agitacji przeciwżydowskiej i podżegania tłumu przez komunistów, tłum zaczął demolować i rabować stragany i sklepy żydowskie. Interwenjująca policję obrzucono kamieniami, raniąc kilku policjantów.

Policja, w obronie własnej, użyła broni. Po strzałach, tłum rozstąpił się. Ofiarą zajść padło 2 zabitych i 3 rannych, aresztowano 25 osób.

Spokój w całości przywrócono.

Naprężenie stosunków niemiecko-sowieckich.

MOSKWA. Naprężenie stosunków niemiecko-sowieckich wzrasta z każdym dniem. Artykuł Radka w dzisiejszym numerze „Izwiestij" wywołał w moskiewskich kołach wrażenie wręcz sensacyjne.

Szczególnie ożywione komentarze wywołuje wyraźnie wypowiedziane przez autora żądanie, by rząd niemiecki nie słowami lecz czynem zdezawuował program polityki zagranicznej hitlerowców „kierowanej przeciwko istnieniu związku sowieckiego, z którym Niemcy są związane ustalonemi przez traktat dobremi stosunkami". Jest to wyraźne poddanie w wątpliwość, czy traktat rappalski nadal działa, a także wyraz nieufności co do zapewnień udzielonych Litwinowowi przez Neuratha, że antybolszewicki kurs stosowany jest przez Niemców jedynie na użytek wewnętrzny.

Koła niemieckie szczególnie są zaniepokojone wskazaniem przez Radka na wspólne niebezpieczeństwo, grożące Polsce i ZSRR. ze strony hitlerowskich Niemiec.

Jednodniowy strajk protestacyjny w Łodzi.

ŁÓDŹ. Jednodniowy strajk protestacyjny, zorganizowany pod hasłem solidarności z akcją strajkujących włókniarzy, objął całkowicie tramwaje miejskie, tramwaje podmiejskie i gazownię miejską. Strajkowała również część drukarń. Urzędnicy i funkcjonarjusze magistratu m. Łodzi przystąpili do strajku w 80 procentach. Strajk objął również część czeladników piekarskich. Rzeźnie miejskie w Łodzi czynne. Czynna była również Kasa Chorych oraz miejskie pogotowie i służba szpitali i ambulatorjów.

Na terenie całego okręgu łódzkiego panuje całkowity spokój.

W Pabjanicach w strajku protestacyjnym wzięły udział 3 młyny z około 100 pracownikami. Nadto strajkowali funkcjonarjusze i urzędnicy magistratu m. Pabjanic i pabjanickiej Kasy Chorych. — Pozostawiono jednak konieczną obsługę w ambulatorjach, szpitalach, wydziale opieki społecznej i elektrowni.

W Bełchatowie strajk został całkowicie zlikwidowany i włókniarze w liczbie około 700 osób przystąpili do pracy.

Strajk rozszerzył się natomiast na terenie powiatu łódzkiego: w Zgierzu o dalsze 400 osób do około 1800, w Konstantynowie o dalsze 400 osób i w Rudzie Pabjanickiej o dalsze 100 osób.

Onegdaj zgłosili się przedstawiciele komitetu strajkowego do wojewody Hauke-Nowaka z prośbą o interwencję. Wojewoda oświadczył gotowość zajęcia się tą sprawą pod warunkiem jednak, że usłyszy opinję przedstawicieli wszystkich 4 związków zawodowych.

Zebranie delegatów związków uchwaliło wyłonić taką delegację, która wczoraj w godzinach przedpołudniowych udała się na konferencję do wojewody.

W związku z tą konferencją wojewoda łódzki wyjechał do Warszawy, gdzie ma odbyć konferencję w Min. Opieki Społecznej, aby uzgodnić w drodze medjacji stanowisko poważniejszych stron, albowiem istnieje nadzieja, iż w najbliższych dniach wznowione zostaną pertraktacje.

Zeznania Czajkowskiego i Appla w procesie Gorgonowej.

Choroba sędziego Pełczyńskiego.

KRAKÓW. — Sensacją dnia dzisiejszego była nagła choroba sędziego przysięgłego Pełczyńskiego, która wywołała szereg komentarzy.

Rozeszły się pogłoski, iż na ręce przewodniczącego sądu wpłynęło pismo, w którem podane są pewne szczegóły z młodszych lat sędziego Pełczyńskiego. W wyniku stanął on jakoby w kolizji z kodeksem karnym. Na miejsce sędziego Pełczyńskiego wchodzi kapitan Karwat.

Żeby cię jasny szlag trafił.

Dzisiejsza poczta nie oszczędziła także p. Elgi Kern, która otrzymała kartę treści następującej:

„Do p. Elgi Kern, dziennikarki, obrończyni Gorgonowej w Krakowie. Żeby Cię jasny szlag trafił, Ty wspólniczko Gorgonowej. To zapewne będzie ta utleniona blondynka, z którą Gorgonowa namawiała Halembę, aby za 100 złotych zshańbić niewinną dziewczynę i dlatego tak żarliwie broni tej zbrodniarki, bo razem z nią ma ręce zbroczone krwią niewinnego dziecka i dlatego chce zrobić z Gorgonowej świętą, a potem będą razem z Rusinami odprawiać żałobne nabożeństwo, co daj Boże Amen".

Jak wiadomo p. Elga Kern jest dziennikarką zagraniczną, która przybyła do Krakowa i zdecydowanie wypowiedziała się za niewinnością Gorgonowej.

Swiadek Czajkowski.

Twierdzi stanowczo, że widział Gorgonową w seledynowej koszuli. Na dowód, że rozróżnia kolory wskazuje na własną koszulę, którą specjalnie kupił — koszula jest koloru seledyn.

Z p. Gorgonową, poznałem się w przedziale kolejowym, jadąc do Brzuchowic.

To było raz, a potem zapytałem ją czy ma telefon. Odpowiedziała mi, że znajdę w książce. Zadzwoniłem do niej raz, ale była chora. Zadzwoniłem znowu później i umówiliśmy się do kawiarni, a potem do kina, ale p. Gorgonowa nie przyszła. Wiadomość, jakobym bywał w domu Zarembów i znał Lusię jest wierutnem kłamstwem. Zaremby nie widziałem nigdy, a Lusię widziałem na dzień przed morderstwem. Staś bawił się z nią w ogrodzie i rzucał śniegiem na Lusię i na małą dziewczynkę.

— Czyście się spotkali z Gorgonową?

— W kawiarni Szkockiej, pani Gorgonowa przyszła po 15 minutach. Siedzieliśmy godzinę, a potem umówiliśmy się do kina, ale p. Gorgonowa nie przyszła.

— Jak pan widział tę koszulę?

— Widziałem ją wystającą z pod futra na jakich 30 cm.

— Stanowczo była kolorowa?

— Tak.

— Jakie światło tam było?

— Swieciła się lampa koło łóżka.

Sędzia Krowicki: — Czy krytycznej nocy było ciemno?

— Noc była jasna, księżyc chmurny i zamglony.

— Czy w pokoju był odblask?

— Bez lampy można było odróżnić osoby w pokoju.

Dr. Woźniakowski prosi o zaprotokółowanie z zeznań świadka że widział Lusię 30 grudnia, bawiącą się śniegiem gdyż to nieprawda, bowiem można stwierdzić, że Lusia jeździła od stycznia codziennie przedpołudniem do Lwowa.

W końcu Czajkowski stwierdza, że było to może 29 grudnia przedpołudniem.

Swiadek wyjaśnia iż Gorgonowa zwróciła uwagę, że pies mógł być skaleczony i że okno mogło być otwarte.

— Czy była mowa o ryglach i co powiedziała Gorgonowa do Zaremby?

— Gorgonowa mówiła, że możliwe, iż podczas przeprowadzki zapomniano zamknąć rygle, lecz Zaremba stwierdził, że Lusia zawsze zamykała drzwi.

— Czy pan zobaczył koszulę dwukrotnie?

Swiadek stwierdza, że kolor seledynowy zauważył tylko raz, to jest w pokoju denatki, a drugi raz, gdy stała w drzwiach na werandzie nie zauważył koloru, widział tylko koszulę wystającą z pod futra.

Mec. Woźniakowski prosi o odczytanie zeznań świadka, złożonych w śledztwie, co do rozpoznania koszuli seledynowej. Okazuje się, iż istotnie w śledztwie świadek twierdził, że poznał kolor koszuli za każdym razem, a więc i w pokoju Lusi i na progu werandy.

Dr. Woźniakowski:—Obecnie świadek był łaskaw wycofać się z poznania koszuli na werandzie, gdyż myśmy tam byli i wiemy, jak to wygląda.

— Pan zeznał, że Gorgonowej wystawała z pod futra seledynowa koszula. Czy pończochy miała?

— Nie zauważyłem.

— Jeżeli pan widział koszulę na nogach, to musiał pan widzieć całe nogi.

— Nie zwróciłem uwagi na ten szczegół.

— A jak pan drugi raz zauważył Gorgonową, to co miała pod futrem?

— Widziałem, że była bez koszuli.

Adoptowany.

Mec. Axer zwracając się do trybu

nału, prosi o zezwolenie mu zadania świadkowi kilku pytań.

Mec. Axer: Pan się nazywa Żbigniew Czajkowski? Ja znam pana we Lwowie pod innem nazwiskiem.

Św.: Ja zostałem adoptowany, mój ojciec nazywa się dr. Bilik.

Obr. Axer: Czy pański ojciec żyje?

Św.: Tak.

„Tajemnicza" wizyta.

Z kolei zeznaje świadek Appel, b. szef Gorgonowej w firmie Fuchs. Wy daje oskarżonej dobre świadectwo, oświadcza, że Zaremba obiecywał jej złote góry, że się z nią ożeni, byleby się zajęła jego dziećmi. Gorgonowa miała wstręt do Zaremby i zgodziła się niechętnie, nie mając innego wyjścia, gdyż nie miała na kaucję wymaganą od niej przez firmę Fuchs.

— Czy pan przychodził do pani Gorgonowej?

— Byłem u niej jeden raz. To jest właśnie ta tajemnicza wizyta, o której się tyle mówi. Zaprosiła mnie na imieniny.

Nieprawdą jest jakobyśmy byli w jakimś pokoju. Wypiliśmy tylko herbatę w pokoju koło kuchni, którędy ciągle ktoś przechodził, a potem siedzieliśmy w ogrodzie, gdzie była z nami Romusia, była służąca i ogrodnik, który oprowadzał mnie po cieplarni.

— Jak pan tam przyszedł, to co panu powiedziała?

— Pytałem czy mąż jest w domu, ale uważałem, że skoro pani Zarembina mnie zaprasza, to aprobata pana Zaremby jest mi zbyteczna.

Taki młodziutki pan.

— Czy powiedział pan w śledztwie, że pani Gorgonowa jest osobą mało zaradną?

— Nie.

Prokurator prosi o odczytanie odnośnych zeznań. Po odczytaniu świadek oświadcza:

— Gdy przyszło do śledztwa zjawił się młody pan i powiedział: — „Proszę usiąść i dyktować ją będę pisał". Ja prosiłem, aby pytał o co mu chodzi, a ten facet (prokurator w tem miejscu zrywa się z krzesła) taki młodziutki pan, powiedział mi: „Nie mamy czasu na takie rzeczy. Spieszymy się do sądu doraźnego".

— Protokułu mi wogóle nie odczytano.

Swiadek opowiada, iż po katastrofie budowlanej Gorgonowa przyszła do niego do biura i żaliła się, że Zaremba nawiązał stosunek ze Steinówną, że nie daje pieniędzy na utrzymanie domu, że będzie zmuszona coś sprzedać, aby znaleźć środki na utrzymanie.

Japonka z Warszawy.

— Czy żaliła się, że utrzymuje stosunki z jakiemiś kobietami?

— Tak jest. Opowiadała, że nawiązał stosunek z jakąś Japonką w Warszawie, że jeździ do niej. Że auto jest dla jej dyspozycji.

Prokurator: — To są wszystko nowe szczegóły.

— Aplikant przy śledztwie powiedział, że będę jeszcze kilka razy przesłuchiwany i że to powiem przy rozprawie.

— Czy wie pan, że pani Gorgonowa chodziła na spacer z Lusią?

— Tak jest. Widziałem je kilka razy.

Śmiech na sali.

W pewnym momencie dochodzi do scysji między świadkiem a prokuratorem, w której świadek używa określenia:

— Pan prokurator spogląda na mnie dwuznacznie.

Widownia wybucha kilkakrotnie śmiechem.

Dr. Woźniakowski woła: — Pan jesteś żydem, dlatego z pana robią pośmiewisko. Protestuję stanowczo, aby z okazji zeznań świadka panował na sali ton, który tu nie odpowiada. Robi się kabaret z rozprawy.

Przewodniczący ogłasza przerwę.

Francja a pakt 4-ch mocarstw.

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby poruszono włosko-angielski plan współpracy 4-ch mocarstw.

Uchwalono przystąpić do dyskusji dopiero po wysłuchaniu sprawozdania premjera Daladiera względnie Paul Boncoura.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, Berenger odbył konferencję z premjerem Daladierem, który go poinformował o przebiegu rokowań angielsko francuskich oraz o doniosłości zamierzonego paktu 4 ch mocarstw.

Prasa francuska wzywa rząd francuski do zachowania jaknajdalej idącej czujności w związku z planem Mussoliniego.

Anglja grozi Sowietom...

LONDYN. Jedynie bezwarunkowe wypuszczenie na wolność aresztowanych w Rosji inżynierów angielskich uznane zostanie przez rząd angielski za możliwe do przyjęcia załatwienie sprawy. Jeżeli to nie nastąpi, rząd angielski rozpatruje możliwość zerwania stosunków handlowych angielsko-sowieckich. Krok taki nie musiałby koniecznie pociągnąć za sobą zerwania stosunków dyplomatycznych. Rząd angielski stoi na stanowisku, że aresztowani inżynierowie są absolutnie niewinni.

Ameryka raduje się po zniesieniu prohibicji.

WASZYNGTON. Uchwalony już poprzednio przez obie izby ustawodawcze, bill o wyszynku i swobodnej sprzedaży piwa, wina i napojów z soku owocowego o zawartości alkoholu nie wyżej 3.2 procent, został podpisany przez prezydenta Roosevelta.

Na podstawie tego billu, już od 7 kwietnia b. r. wymienione napoje będzie można wyrabiać i sprzedawać bez ograniczeń.

W całych Stanach panuje z tego powodu wielka radość. Zwolennicy zniesienia całkowitego prohibicji, twierdzą, że to dopiero pierwszy wyłom w ustawie, która nie ma żadnej siły życiowej i winna być zupełnie skasowana.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 25 marca. Zw. N M. P.

Wschód słońca: o g 5.37 Zachód

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I A... Wieluńska.

W nocy z soboty niedzielę: II A... Ostatni Grosz.

Akademja w świetlicy Strzeleckiego. W dniu 19 b. odbyła się w świetlicy Zw. Strze... kiego przy ul. Piłsudskiego 19 czysta akademja z racji imienin ... szałka Piłsudskiego. Akademję ro... częto odśpiewaniem hymnu nar... wego, poczem prezes, p. dr. La... powitał zebranych krótkiem prze... wieniem i poprosił p. prof. Słobod... na o wygłoszenie referatu o dzia... ności Marszałka Piłsudskiego. P. ... Słobodzian nadzwyczaj umieję... scharakteryzował świetlaną po... Marszałka Piłsudskiego, dając z ż... Jego odpowiednie przykłady. Prele... zakończył okrzykiem na cześć ... Marszałka, który zebrani powtór... trzykrotnie. Następnie chór pod ... p. prof. Czechowskiego odśpiewał ... zankę pieśni legjonowych. Zkolei ... stąpiły deklamacje, przeplatane ś... wem. Na zakończenie wszyscy zeb... odśpiewali „Pierwszą Brygadę".

Uwaga skromna. Skromn... wagę kierujemy pod adresem wła... wych czynników: Nigdy, jak obec... śródmieście nie było bardziej zaś... cone. Lada wiatr podnosi kurz na ... faltach, na przechodniów spada de... śmiecia wszelakiego. Może nieco pr... sadzamy, ale istotnie czas najwy... rzucić hasło: Miotły do rąk, węże ... polewania ulic w ruch!

Wystawa obrazów art. ... larza Rozanieckiego. Urocz... otwarcie wystawy obrazów art. m... rza Rozanieckiego zgromadziło w ... dę dnia 22 marca o godz. 7.30 w ... Gminy Żydowskiej przedstawicieli ... dzy, prasę oraz inteligencję miejsco...

Wystawa liczy 76 obrazów ma... skich i graficznych.

Wystawa otwarta codziennie od ... do 22, w piątek od 11 do 17 i w ... botę od 19 do 21. Wystawa po... tylko 10 dni.

21) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

Malaise nie wierzył własnym uszom: tyle tajemniczych wątków...

— Cóż takiego... — szepnął — cóż takiego zrobił?

— Podobno zabił jakiegoś chłopa z rewolweru... chciał go obrabować...

— Ach, tak — rzekł inspektor — A jak się nazywa ten interesujący młodzieniec?

Ponieważ znał prawie wszystkie sprawy kryminalne, może w swoim czasie czytał w jakiejś gazecie opis zbrodni.

— Leopold Trachet.

— A ofiara?

— Gospodarz Surlet.

— Przypominam sobie.

Istotnie pamiętał, a raczej widział przed oczami tytuły na pierwszych stronach gazet, oznajmiające o zbrodni, potem o aresztowaniu zabójcy, i potem zeznania tegoż. Inspektor przypominał sobie nawet, że czytał parę sprawozdań sądowych i usiłował określić zgóry wysokość kary, która czekała nieszczęsnego bohatera sprawy Surlet — Trachet.

Odpowiadając: „Gospodarz Surlet"... Laura odwróciła się, postawiła nogę na pierwszym stopniu schodów prowadzących na wyższe piętro i przystanęła.

— Chciałbym teraz — rzekł Malaise — żeby pani zaprowadziła mnie na strych...

Nie mógłby nadużywać swej władzy, żądając tego, ponieważ nie miał oficjalnych uprawnień: to też wypowiedział swą prośbę nieśmiało ale sta nowczo.

Dziewczyna przyglądała mu się długo. Miał wrażenie, że spotka się z odmową. Ale nie... Pochyliła się nad poręczą i zawołała:

— Ireno! Przynieś mi klucz od strychu.

Po chwili byli już na trzeciem piętrze, w sionce o trzech parach drzwi. Laura otworzyła pierwsze na prawo.

— Mansardy? — zapytał Malaise, wskazując ruchem głowy pozostałe drzwi.

— Tak.

Inspektor wszedł na obszerny strych o dwóch oknach. Wydawał się on mniejszy, niż był w istocie, tak był zastawiony meblami i różnorodnemi przedmiotami.

— Czy to tutaj złożyła kuzynka sprzedane Hammerowi rzeczy?

-- Tak.

— A gdzie pani umieściła woskową głowę, którą Irena postawiła w pani pokoju, po przyniesieniu jej ze strychu, w pół roku po śmierci narzeczonego? Czy w głębi na prawo?

Była to pułapka. Inspektor doskonale pamiętał pierwszą odpowiedź pan ny Charon w tej kwestji i teraz, na wszelki wypadek, próbował przychwycić ją na nieścisłości.

— Nie, tam na lewo — sprostowała Laura.

Odpowiadała coraz chłodniej. Widać było, że pragnie raz z tem skończyć.

Malaise doszedł do końca strychu i przemierzał małemi kroczkami wolną przestrzeń między rozstawionemi meblami.

— Kto wchodził tu najczęściej w ostatnich czasach?

— Ależ... nikt. Przed jakiemiś dwoma tygodniami weszłam tu z Ireną, żeby odłożyć rzeczy, przeznaczone na sprzedaż.

— Dlaczego pani chciały je sprzedać?

— Bo...

Laura już chciała dać odpowiedź, którejby żałowała. Spostrzegła się.

— W jakim celu ludzie pozbywają się różnych rzeczy? Chcą mieć więcej wolnego miejsca... Albo... bo ja wiem, poco?

„Ja wiem, poco: aby mieć okazję do pozbycia się kompromitującego, przykrego, lub znienawidzonego wspomnienia..."

Inspektor miał już tę odpowiedź na końcu języka, ale oczywiście nie sformułował jej. Trzeba było jeszcze politykować i postępować oględnie.

Laura mówiła dalej:

— Trudno się było ruszać na ... strychu. Irma skarżyła się, że nie... że nawet zrobić porządków.

— Tak, tak — rzekł Malaise. — ... od tego czasu sprzątała?

— Nie wiem. Zapytać ją o to?

Ton był suchy, prawie sarka...czny.

Malaise nie przestawał spacero... małemi kroczkami. Czasami wycią... rękę i dotykał jakiegoś przedmi... Potem patrzył na swoje palce... P... pominał klowna, starego klowna, ... ry już nie występuje i tylko zaba... się pokazując dawne sztuki i przy... rając dawne pozy.

— Pan patrzy, czy jest kurz?

I dziewczyna dorzuciła z odcieni... pogardy w głosie:

— Ma pan dół palta zupeł... szary.

— To nic nie szkodzi — odpo... dział inspektor. Wziął do ręki s... tom w kolorowej okładce i prze... cił go z uśmiechem na ustach.

— Myślę — powiedział, zamyk... po chwili książkę i kładąc ją na ... sie innych — że są to kompletne ... ła Gustawa Aymard'a...

Uśmiech pogłębił mu się.

— Bardzo lubiłem Gustawa A... mard'a.

Mówił to tak łagodnie i dobrod... nie, że Laura zapomniała na chwil... urazie.

C. d. n.

O estetyczny wygląd Alei.
Ostatnio zarząd techniczny poczt i legrafów usunął słupy telefoniczne Alejach, przechodząc na kable podemne, z których jeden znajdujący się ołо gmachu gimn. państw. im. H. ienkiewicza jest już czynny. Usunięe tych słupów powitać należy z wieliem zadowoleniem. Aleje, które słupy dotąd b. szpeciły, zyskały wiele — rzybrały wygląd europejski.

Obecnie życzyć należy, aby w ślad a zarządem poczt i telegrafów poszła lektrownia, usuwając słupy elekyczne.

Swietlica Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet dla dziewcząt kobiet bezrobotnych przenosi się Aleji 21 do własnego lokalu Aleja 9 m. 5 i będzie tam czynna codzienie od niedzieli 26 marca b.r.

Łobzowianie. W sobotę dnia 25 bm. w sali Katedralnej seminarum nauczycielskie żeńskie urządza miłą imprezę, tem milszą, że przeznaczoną na kolonje letnie i na wycieczki szkolne. Zespół amatorski olegra piękną i melodyjną sztukę Anczyca p. t. „Łobzowianie” z tańcami i śpiewami. Wykonanie świetne. Początek o godz. 18.30.

Dla ścisłości. Ostatnio donosiliśmy o wykryciu afery znanego przemytnika i konfidenta straży granicznej, Aleksandra Wosińskiego, który sam „fabrykował” swe sukcesy, podając swój własny przemyt jako należący do osób innych, za co Wosiński pobierał odpowiednie wynagrodzenie ze Skarbu Państwa.

W związku z tem, zgłosił się do redakcji naszej p. Aleksander Wosiński, prosząc o sprostowanie pewnych nieścisłości w tejże wzmiance.

Nieścisłości te, gwoli bezstronności, prostujemy:

Właścicielce meliny przemytniczej Pasterskiej, która złożyła przed władzami obciążające p. Wosińskiego zeznania, p. Wosiński wręczył za cofnięcie przez nią tych zeznań — 2 weksle po 50 zł., a nie po 100 zł. Scisłe jest natomiast, że Pasterska otrzymała nadto od p. W. 125 zł. gotówką.

Następnie nieścisłem jest, że p. Wosiński zemdlał, gdy w inspektoracie straży granicznej okazano mu jako „corpus delicti” owe weksle i gotówkę. P. Wosiński bowiem był wówczas tylko bliskim zemdlenia.

Kto wygrał na loterji?
W 12 tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15,000 na nr. 64600.

Zł. 5,000 na nry: 69144+ 79415 121983.

Zł. 2.000 na nry. 4251 12131 16213+ 18831 54641 60675 63874+ 66383+ 72680 76508+ 100126 104993 120752 121830 124944 127077+ 122221 131465 135225 137599.

Zł. 1,000 na nry. 5045 13643+ 15421 15404+ 18389 22191 2?369 24184 27913 37857+ 43 16+ 44510 45983 47227 50047 54910+ 60069 60279 61959 63911 6920 65920 72545+ 94086+ 96517+ 100973 101909+ 102769 104450 107661 109921 111010+ 111025 119943 123499 127177 127904 131419 138899 140383 140516 144586 147301.

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy podaje do wiadomości, iż w dniu 27 marca 1933 r. odbędzie się sprzedaż z licytacji o godz. 10-j rano w lokalach niżej wymienionych płatników:

1) u p. Monikowskiej Zofji, Częstochowa, ul. Al. Wolności 23, (I-szy termin)
1) Kredens dębowy kolor orzechowy 1 sztuka Zł. 600.—
2) stół, 12 krzeseł wyściełanych skórą 13 sztuk „ 600.—
3) maszyna do szycia „Singer“ gabinetowa 1 sztuka „ 600.—
4) radjoaparat z głośnikiem 1 szt. „ 300.—

2) w f-mie „Union“ Biuro Techniczne Częstochowa, Aleja 14
1) maszyna do pisania 1 sztuka Zł. 600.—
2) biurko dębowe 1 sztuka „ 80.—
3) żarówki elektryczne 500 szt. „ 750.—
4) garczek kondesacyjny 1 sztuka „ 900.—
5) pasy transmisyjne 20 kg. „ 340.—

3) u p. Fuks Marjanny Częstochowa, ul. Sobieskiego 70, (II-gi termin).
1) taksówka № 71145 1 sztuka Zł. 500.—

2 Urząd Skarbowy
w Częstochowie.

250—1
Częstochowa, dn. 23 marca 1933 r.

Wstyd i kompromitacja.

Marja Bogda. Adam Brodzisz, Witold Conti w Częstochowie. — taka wiadomość wystarczy, by nietylko gawiedź uliczna, ale nawet stateczna poniekąd publiczność naszego miasta wpadła w szał. Wczorajsze powitanie „gwiazdorów” w cukierni „BB” wypadło bardziej niż kompromitująco. Było to raczej jakieś chorobliwe wyładowanie niezrozumiałej dzikiej namiętności, jaka ogarnęła nasze panie na wieść o przybyciu kilku aktorów filmowych. Panie w namiętnym szale walczyły ze sobą o jedno bodaj wyniosłe spojrzenie Brodzisza, czy Contiego. Oczywiście aktorzy spoglądali na to dziwowisko z pobłażliwością i pointowaniem, choć nie bez dumy — do takich bezmyślnych owacyj zdolna jest tylko prowincja. Mało brakowało, by roznamiętnione kinomanki porwały gwiazdorów na ręce i w tryumfalnym poniosły pochodzie, lub, by rozerwały ulubieńców na kawałki — z miłości oczywiście.

Miarę zgorszenia dopełniło zjawienie się w cukierni BB., gdzie „wybitni goście raczyli wypić kawę“, delegacji uczenic, które błagały „gwiazdorów” o ich cenne autografy. Oczywiście odeszły z kwitkiem.

Słowem — wstyd i kompromitacja.

O występie gwiazd filmowych w „Grandzie” napiszemy osobno.

Z zemsty podpalili spółdzielnię?

Jak już wczoraj donosiliśmy, we wsi Węglowice miał miejsce pożar tamtejszej spółdzielni spożywców, mieszczącej się w budynku drewnianym, którą jednak zdołano uratować.

Wobec tego, że przy ścianie budynku znaleziono szmaty, a cała ściana oblana była naftą — nie ulegało wątpliwości, że pożar powstał z podpalenia.

W wyniku przeprowadzonego natychmiast przez posterunek policji w Puszczewie dochodzenia, aresztowani zostali bracia Jan i Antoni Kandorowie, mieszkańcy tej wsi. Przeciwko wymienionym istnieją silne podejrzenia, że oni są sprawcami tego zbrodniczego czynu.

Jan Kandora był przez pewien czas sklepowym w spółdzielni, lecz z powodu popełnionych przezeń nadużyć został w październiku zwolniony z tego stanowiska, sprawa zaś z oskarżenia publicznego przeciw niemu skierowana została do sądu okręgowego, który wkrótce będzie ją rozpatrywać.

Były sklepowy poprzysiągł zemstę. Niejednokrotnie odgrażał się, jak również i jego brat Antoni, że spółdzielnia „musi spalić się“. Gróźb ich nie brano jednak na serjo. Na kilka godzin przed pożarem widziano ich podobno w pobliżu spółdzielni.

Kandorów osadzono w areszcie.

Ofiary. Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłego ś. p. magistra farmacji Bolesława Bystydzieńskiego zamiast kwiatów ofiaruje p. Maurycy Neufeld na bezrobotnych zł. 20.

„Spadkobierca“ w gimn. im. H. Sienkiewicza. W sobotę 25 bm. o godz. 19.30 odegrają uczniowie kl. VIII-a pod egidą samopomocy i przy współudziale uczenic państw. seminarjum ochroniarek, prawdziwie polską, pełną humoru komedję „Spadkobierca”. Dochód przeznacza się na uzupełnienie marmurowej płyty pamiątkowej poległych na polu chwały b. wychowanków zakładu. Bilety w cenie od 1 49 do 49 gr.

Z teatru kameralnego.
Dziś, w piątek jedyny występ światowej sławy artystów: Margeritty Donaldson, Iny Adrian, Antoniego Neile, H. Łaniewskiej, oraz J. Kaleckiego. Początek o godz. 20. Nieliczne pozostałe bilety są do nabycia w księgarni W. Swięcki i ska oraz od godz. 19-tej w kasie teatru.

Jutro dawno zapowiadana i z tak wielkiem zainteresowaniem oczekiwana premjera świetnej komedji Carpentera „Papa kawaler”. Postać tytułową odtworzy p. Janusz Staszewski. Udział biorą pp.: Gallowa, Gozdecka, Kopijowska, Wiland, Dębicz, Orchoń, Kostrzyński, Piotrowski i Mroczkowski. Nad całością czuwa doskonały reżyser p. St. Dębicz. Inscenizacja jest dziełem dyr. I. Galla. Bilety są wcześniej do nabycia w kasie teatru.

Żyd. Tow. Krajoznawcze (Kościuszki 16) organizuje szereg nader ciekawych wycieczek przemysłowych, z których najbliższe odbędą się: w sobotę, 25 bm. o godz. 14 do elektrowni; w sobotę, 1 kwietnia o godz. 10 rano do huty „Raków”. Obydwie ekskursje poprzedzone będą krótkiemi referatami inżynierów specjalistów.

Zapisy w sekretarjacie od godz. 20 do 21.30. Opłata dla członków wynosi 15 groszy, dla niecziłonków 25 gr.

Do huty „Raków” liczba zwiedzających ograniczona jest do 30 osób, to też we własnym interesie wskazane są wcześniejsze zapisy.

Jednocześnie Ż. T. K. podaje do wiadomości, że zarząd główny w Warszawie organizuje w dniach 14 — 18 kwietnia rb. kurs instruktorski. Uczestnicy kursów korzystają z 50 proc. zniżek kolejowych. Bliższe szczegóły w sekretarjacie.

Zawody strzeleckie. W dniu 21 b. m. najlepsze wyniki uzyskali: a) w strzelaniu na odl. 50 mtr. p.p. Gryglewski Franciszek 85 pkt., Łosik Piotr 82 pkt., Nanys Lucjan 80 pkt. b) w strzelaniu na odl. 25 mtr. p.p. sierż. Suski Stanisław z 27 p. p. 47 pkt., Nanys Lucjan 47 pkt, Stępowski Włodzimierz 46, Burzawa Marceli 45 pkt., Derewianko Jan 43, Gryglewski Franciszek 43 pkt.

W dniu 22 b. m. najlepsze wyniki uzyskali: a) w strzelaniu na odl 50 mtr. p.p. Perkowski Stefan 87 pkt., Słobodzian Stefan 85 pkt., Jakubowski Tadeusz 84. Zurawski Władysław 83, Turzańskj Józef 82 pkt. b) w strzelaniu na odl. 25 mtr. p.p. Stępowski Mieczysław 46 pkt., Deląg Florjan 45, Dominikowski Kazimierz 45 pkt., Drzewicki Jan 44, Kasprowicz Marjan 43, Barczak Jerzy 43, Stępowski Władysław 42 pkt.

W dniu 23 b,m. najlepsze wyniki uzyskali: a) w strzelaniu na odl. 50 metr. pp.: Rybiński Kazimierz 92 pkt., Dominikowski Kazimierz 81 pkt., Marcialek Zygmunt 79 pkt. b) w strzelaniu na odl. 25 metr. pp.: Nanys Lucjan 45 pkt., Perkowski Stefan 45 pkt., Stępowski Mieczysław 45 pkt., Szydłowski Mieczysław 43 pkt., Krauze Jan 43 pkt., Polak Józef 42 pkt.

Zawody odbywają się w dalszym ciągu.

Częstochowski opryszek przyłapany w Krakowie. W ręce policji krakowskiej wpadł ptaszek nielada. Jest nim 21-letni Jan Jaworski, pochodzący z Częstochowy, karany niejednokrotnie za kradzież.

Jaworski znany jest również zagranicą, gdzie, mimo swego młodego wieku, dał się poznać jako groźny włamywacz.

Powrócił on przed tygodniem z Czechosłowacji, gdzie odcierpiał karę 1 roku więzienia za kradzież i zawędrował w pogoni za łupem na Górny Śląsk. Przekradł się następnie na stronę niemiecką i tam dokonał włamania do magazynu jubilerskiego, skąd skradł 76 zegarków złotych, srebrnych i niklowych, 37 złotych pierścionków, kilka branzoletek i zapalniczek. Mimo wszczętego natychmiast przez policję niemiecką pościgu, Jaworski zdołał zbiec wraz z łupem.

Wczoraj wypłynął on w Krakowie. Na ul. Basztowej usiłował on skradzione kosztowności spieniężyć pomiędzy dorożkarzami. Na włamywacza zwrócił uwagę będący w obchodzie policjant, który postanowił podejrzanego mu osobnika wylegitymować.

Na widok zbliżającego policjanta Jaworski począł uciekać, został jednak przytrzymany i osadzony w areszcie.

Warto zaznaczyć, że rodzina Jaworskiego zamieszkuje w Częstochowie, cieszy się opinją ludzi bardzo uczciwych, a wykazującego już od dzieciństwa złe skłonności J. wyrzekła się przed kilku laty.

Zatrzymanie złodziejki. W więzieniu na Zawodziu osadzona została z polecenia sądu grodzkiego niejaka Zofja Serwiak, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwana od pewnego czasu za dokonanie kradzieży na szkodę p. Romana Kleczkowskiego (Warszawska 43).

Przegrał w „trzy karty“ 20 zł. Stanisław Borowik (Al. Kościuszki 10) przechodząc ulicą Piotrowską, zauważył kilku osobników, grających w „trzy karty”. Zachęcony powodzeniem jednego z grających, którym był w rzeczywistości wspólnik oszustów, Borowik przystąpił do gry i przegrał 20 zł. Po niewczasie domyślił się, że padł ofiarą oszustwa i zwrócił się ze skargą do policji, która wszczęła poszukiwania za „kanciarzami”.

Z RADOMSKA.

Akcja dożywiania dzieci. Jak się dowiadujemy, Pow. Komitet Pomocy dla Bezrobotnych z dniem 1 kwietnia rozpocznie akcję dożywiania dzieci w 40 szkołach, miejscowości uprzemysłowionych powiatu.

Powtórzenie „Damy i Huzary“. Dla młodzieży gimnazjalnej starszych klas i starszego społeczeństwa powtórzona została 3 aktowa komedja Fredry „Damy i Huzary.”

Zespół amatorski wykazał wielkie walory artystyczne, reżyserja również była doskonała, co oczywiście zawdzięczać należy p. Czarkowskiemu, który niejednokrotnie dał dowody swego talentu.

To też publiczność nie szczędziła oklasków.

Karambol parowozu z wozem. Na szlaku kolejowym Gorzkowice — Kamińsk, na nieobsługiwanym przejeździe, parowóz pociągu osobowego Nr. 139 najechał na wóz zaprzężony w 2 konie, którym jechał mieszkaniec wsi Gorzędów, gm. Kamińsk, Andrzej Kułak. Wskutek zderzenia konie zostały zabite, a wóz doszczętnie zdruzgotany. Kułak zdążył w ostatniej chwili zeskoczyć z wozu, przez co uniknął niechybnej śmierci.

Nieszczęśliwy wypadek. We wsi Kruszyna wskutek nieuwagi matki wpadła do naczynia z gorącą wodą 16-miesięczna Janina Szlenk. Dziecko odniosło tak dotkliwe poparzenia, że wkrótce zmarło.

Niesłusznie posądzony. Przed kilku dniami donosiliśmy o ujęciu sprawców kradzieży w kościele parafjalnym w Łąkowie. Zatrzymany został wówczas m. in. p. Edward Kolano, lecz został zwolniony, gdyż okazało się, że p. Kolano niema nic wspólnego z kradzieżą. Tem samem p. Kolano został całkowicie zrehabilitowany.

Alkohol działa. W pamiętniku policyjnym zanotowano: mieszkaniec Łodzi, Józef Piechowski, będąc w stanie nietrzeźwym, potrącał na ul. Narutowicza przechodniów. Kara będzie.

Pokłosie złodziejskie.

— P. Teofilowi Bokowi (Przedborska 83) nieznany złodziej skradł 3 kury, wartości 9 zł.

— Z tartaku Kryzla i Wojakowskiego skradziono p. Kazimierzowi Gasikowi (Strzałkowska 7) 20 desek dębowych, wartości 80 złotych. Policja szuka.

— P. Izaakowi Ratmanowi ze wsi Gidle jakiś złodziejaszek skradł na ul. Krakowskiej, obok młyna Broszkiewicza, paczkę zapałek, wartości 20 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z POPOWA.

Obchód imienin Marsz. Piłsudskiego.

Dzień imienin twórcy Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej obchodziliśmy bardzo uroczyście w sali Straży Ogniowej w Popowie.

Akademję otworzył prezes Związku Strzeleckiego tut. gminy p. Kazimierz Woźniak, który powitał przybyłych gości z Częstochowy, oraz wszystkich zebranych, udzielając jednocześnie głosu p. Śniademu. Mówca w swem godzinnem przemówieniu zobrazował szlachetną postać Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie przemawiali p. Tadeusz Dyl, nauczyciel i p. Kazimierz Woźniak. Obaj mówcy wznieśli na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Rzplitej i solenizanta Twórcę Józefa Piłsudskiego, trzykrotne „Niech żyje”, wszyscy podchwycili jednogłośnie, a orkiestra odegrała „hymn narodowy.”

W uroczystości tej brały czynny udział oddziały Związku Strzeleckiego oraz Związek Młodzieży Ludowej Zielona Gromada z Popowa. Oprócz tego na terenie tut. gminy odbyły się akademje w następujących miejscowościach: w Więckach w Domu Ludowym, w Wąsoszu w szkole i w Rębielicach Królewskich w Domu Ludowym, które to akademje zostały urządzone staraniem nauczycielstwa miejscowych szkół.

Z WĘGLOWIC.

Akademja ku czci Wodza Narodu

W ub. niedzielę w sali Domu Ludowego w Węglowicach, z inicjatywy miejscowego komitetu B.B.W.R. urządzona została akademja ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Program uroczystości następujący:

Hejnał odegrał p. Szleper, zagajenie i słowo wstępne wygłosił p. Tadeusz Redlich, sekretarz gminy; utwory muzyczne: hymn narodowy, marsz Pierwszej Brygady, wiązankę pieśni legjonowych i wiele innych wykonał zespół muzyczny pod batutą pp. Chrząstka i Michalewskiego. Referat — pełen entuzjazmu i wiary w Wodza, wygłosił p. Bolesław Michalski z Czarnego Lasu. Deklamacje i śpiewy wykonały dzieci z miejscowej szkoły i ochronki.

W czasie uroczystości, na wniosek p. Redlicha, zebrani jednogłośnie uchwalili protest przeciwko zakusom niemieckim na nasze Pomorze i Śląsk. Po uchwaleniu tego protestu, wszyscy obecni stojąc i w powadze chwili odśpiewali chóralnie „Rotę” Konopnickiej. Piękny i wzruszający był to moment.

Pieśń „Orlątko” odśpiewał solo mały chłopczyk Wach z Borowego. Treścią tej pieśni i b. dobrem wykonaniem, rozczulił do łez obecnych. Na zakończenie uroczystości, dzieci ze szkoły w Węglowicach pod reżyserją p. Skoczkowej odegrały 1 aktówkę „W podziemiach Olkusza”.

Na akademję przybyło zgórą 350 osób. Duża sala Domu Ludowego była literalnie „zapchana” do ostatniego miejsca.

Z RĘDZIN.

Ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 19 marca staraniem gmin. komitetu B. B. W. R w Rędzinach, wspólnie z oddziałem Zw. Strzeleckiego i Z. P. M. P. „Orlę” została urządzona uroczystość z racji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na całość złożyło się:

Dnia 18 bm. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym odbyło się nabożeństwo, w którem wzięły udział szkoły, Z.P.M.P. „Orlę” i Zw. Strzelecki z komendantem p. Słupińskim na czele. W niedzielę o godz. 18 urządzona została akademja, której otwarcie poprzedził marsz „Pierwsza Brygada”, wykonana przez świeżo zorganizowaną orkiestrę przy Z.P.M.P. „Orlę” w Rędzinach. Po zagajeniu przez p. Słupińskiego, dzieci szkolne wygłosiły kilka pięknych deklamacyj, przeplatanych muzyką. Następnie został wygłoszony piękny referat przez p. Sadowskiego, którego zebrana publiczność z wielką uwagą wysłuchała, nagradzając burzą oklasków.

Akademja zakończona została okrzykiem na cześć Marszałka i odegraniem hymnu narodowego.

Orlak z Rędzin.

Słowo sportowe.

Miejski Komitet P. W. i W. F. jego cele i zadanie w teorji a w praktyce na terenie m. Częstochowy.

V

b) otwarcie ogródków Jordanowskich dla dzieci. Zdaję sobie sprawę z tego, że wybudowanie tych ogródków wymaga dużego nakładu pieniężnego ale nad sprawą samą nie można przejść do porządku dziennego i należałoby przy rozbudowywaniu i regulacji wziąć to pod uwagę.

Dziś w każdym razie miasto może tanim kosztem uruchomić ogródki przynajmniej w parkach miejskich.

c) Strzelnicę: Strzelnicę miasto posiada jedną rozebraną — gdzie ona będzie zbudowaną, jeszcze nie wiadomo, w każdym razie powinno to nastąpić jaknajwcześniej. Pożądanem byłoby wybudowanie przynajmniej 4 strzelnic, w różnych punktach miasta i udostępnić je szerokim masom.

d) Kąpiele: Częstochowa kąpieliska nie ma żadnego. Kto chce się kąpać musi jechać do Korwinowa — co jest niezmiernie uciążliwe. Na to, by się kąpać w Korwinowie, trzeba mieć pieniądze i czas.

Z powyższego więc wynika, że sprawa wybudowania kąpieliska ze względów zdrowotnych jest w Częstochowie konieczna. Zastanawiając się nad tem i omawiając sprawę tę z panem dr. Pilcem doszliśmy do wniosku, że jedynym rozwiązaniem tej sprawy byłoby:

1) Wybudowanie basenu w centrum miasta na terenie Ogniska Niepodległości — basenu otwartego dopóki warunki finansowe nie pozwolą na kryty.

2) Uruchomienie plaży i kąpieliska na Kucelinie wykorzystując Wartę i tereny należące do miasta (stadjon reprezentacyjny).

Basen wymaga pewnego nakładu, ale przy dobrych chęciach tę sprawę, znalazłszy dobre warunki kredytowe i używając do roboty bezrobotnych można byłoby rozwiązać. Basen ten bardzo prędko by się zamortyzował. Gdyby w okresie 4 miesięcy odwiedzało basen 300 do 400 osób dziennie płacących po 30 gr. za kąpiel mielibyśmy przez okres 4 miesięczny 12.000 złotych, a więc w 3 do 4 lat koszta by się zwróciły i można byłoby przystąpić do jego dalszej rozbudowy.

Obliczając to brałem pod uwagę minimum odwiedzających i małą opłatę, przy frekwencji zaś większej czego należy się spodziewać po 120 tys. mieście i opłacie 50 gr. od osoby amortyzacja nastąpiłaby szybko. Tak więc budując basen nawet w dzisiejszych ciężkich warunkach MKWF i WF. nic nie ryzykuje.

Dalszy ciąg jutro.

Turniej o puhar p. posła dr. T. Biluchowskiego

W dalszym ciągu turnieju o puhar posła dr. Biluchowskiego za zwycięstwo w koszykówce i nagrodę p. Chorzelskiego za zwycięstwo w siatkówce podajemy program zawodów niedzielnych.

godz.	10.	siatk.	Turyści — Victorja.
„	10.30	koszyk.	„ „
„	11.30	siatk.	Warta — Brygada
„	12.	koszyk.	„ „
„	14.	siatk.	Z.T.G.S — 27 p. p.
„	14.30	koszyk.	„ „
„	15.30	siatk.	Harcerze — Brygada
„	16.	koszyk.	„ „

Jako zwycięzców przewidujemy: Victorję, Brygadę, 27 pp. i H. S. K.

J. W.

Z KRAJU.

Pięcioletni chłopiec zniszczył 12.000 złotych.

We wsi Hrycowicze w gminie janowskiej 5 letni syn Zygmunta Pietkiewicza, bawiąc się, powycinał głowy prezydentów Stanów Zjednoczonych z banknotów dolarowych, niszcząc w ten sposób 1.350 dolarów, wyciągniętych z pod pieca, gdzie były ukryte w starym tygodniku.

Kiedy dowiedział się o tem przybyły z kościoła Pietkiewicz, dostał ataku serca i zmarł przed przybyciem lekarza.

Żywcem pogrzebany.

We wsi Gątarzew, powiatu kolskiego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł miejscowy gospodarz Józef Rybałko.

Rybałko korzystając ze sprzyjającej pogody wraz ze swym synem zajął się oczyszczeniem studni położonej na jego podwórzu.

W tym celu wybrano wodę, a następnie przystąpiono do pogłębienia studni, oraz zmiany drewnianych boków cembrowiny, na betonowe rury. W czasie usuwania cembrowiny drewnianej boki wykopu studni, zawaliły się i przysypały znajdującego się na głębokości około 8 metrów Rybałkę.

Niezwłocznie pośpieszono na ratunek i po gorączkowej pracy odkopano nieszczęśliwca po godzinie.

Rybałko nie żył już i jak ustalono poniósł śmierć wskutek uduszenia.

ZE SWIATA.

Arystokracja węgierska w kłopotach.

W sądzie w Budapeszcie znajdują się coraz liczniejsze skargi o niewypłacalność przeciw różnym członkom arystokracji węgierskiej. Pewna firma wiedeńska wniosła skargę przeciw baronowi P. Forster‘owi, zajmującemu wysokie stanowisko w węgierskiem minist. spraw zewnętrznych, o 2000 szylingów (oko 2400 złotych).

Adwokat barona żąda dowodu, znajdującego się prawdopodobnie w ręku firmy. Tomasz hr. Esterhazy jest oskarżony o 13 tysięcy dolarów i miljon koron (około 275 tysięcy złotych). Długi hr. E. wynoszą razem około miljona 200 tysięcy pengo.

Adwokat hrabiego oświadczył, że majątek jego klijenta oszacowany jest na 25 i pół miljona pengo, ale „chwilowo” nic nie przynosi. Równocześnie zgłoszono skargi przeciw hr. Nadasdy, baronowi Kemenyj, baronowi Beli Radvansky‘emu, hr. Gezie Zichy, przeciw dawnemu (z czasów cesarstwa) ministrowi oświaty hr. Lukacs, oraz przeciw kilku innym właścicielom wielkich majątków.

Święto urodzin Adama.

Istnieje na świecie miasto, obchodzące corocznie pamiątkę urodzin praojca rodu ludzkiego Adama.

Naturalnie, osobliwe to miasto znajduje się w krainie nieograniczonych możliwości, a jest niem założone przed zgórą dwustu laty największe miasto stanu Maryland Baltimore, liczące dzisiaj około miljona mieszkańców.

W okolicach tego miasta ustawił niegdyś widocznie jeden z gorliwych purytan, tłumaczących sobie dosłownie Pismo św., pomnik pod postacią wielkiego, czworobocznego kamienia z wyrytym na nim napisem: „Ku pamięci Adama, pierwszego człowieka”.

Ten to pomnik stał się ośrodkiem corocznego obchodu urodzin małżonka Ewy. I w roku bieżącym odbyła się taka uroczystość na pamiątkę 5,936-ej rocznicy przyjścia na świat ojca rod ludzkiego!

Jakim sposobem organizatorzy u roczystości zdołali ustalić tak dokła dnie datę urodzin Adama, to już ic tajemnica.

Bądź co bądź dnia tego okolic pomnika zamieniły się w sztuczn raj, śród którego urządzono żywe o brazy, ale chyba nie w adamowyc strojach, na tle biblijnem, po ulicac zaś miasta, ustrojonych w kwiat przeciągały barwne pochody dziew cząt przy dźwiękach orkiestr przygr wających tej uroczystości dziwaczne

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 25 marca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.5 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dl komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.0 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramo 13.10 Komun P. I. M. 13.15 Poranek szk ny ze Lwowa. 14.00 Audycja. 15.10 Ko Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospo 15.25 Wiad. wojsk.-strzeleckie. 15.35 Sł chowisko. 16.00 Płyty gramof. 16.20 O czyt. 16.30 Odczyt. 17.00 Tr. ze Lwow 17.30 Kom. dla żeglugi i rybaków. 17. Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18. Odczyt. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyk lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Wiad. ogro nicze. 19.30 Na widnokręgu. 19.45 Pra Dz. Radj. 20.00 Koncert. 21.20 Wiad. spo 21.25 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Audy ja ku uczczeniu święta narodowego 22. Frydervk Chopin. 22.40 Feljeton. 22.55 K mun. Gł. Wojsk. St. Met. dla kom. lotn. kom. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 25 marca

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom meteor. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12. Płyty gramof. 13.05 Komun. gosp. 13.10 K mun. meteor. z Warszawy. 13.15 Porane szkolny ze Lwowa. 14.00 Audycja żołnie sko-strzelecka. 15.10 Tr. z Warsz 16. Płyty gramof. 16.10 Tr. z Warszawy. 17. Skrzynka poczt. 17.25 Intermezzo mu 17.40 Odczyt z Warsz. 17.55 Program n dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.00 Rozma tości. 19.10 Odczyt. 19.30 Tr. z Warszaw 22.00 Program na dzień nast. 22.05 Tr. Warszawy. 23.35 Płyty gramof.

Ogłoszenie

N. E. 159—33

Komornik II rewiru, Sądu Grodzkieg w Częstochowie, JÓZEF SOLARCZYK zamieszkały w Częstochowie, przy ulic Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza że w dniu 29 marca 1933 roku, od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ul. Aleja 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ru chomości, należących do Stanisława Tat mianowicie: mebli domowych, kilimów maszyny do pisania firmy “Underwood” oraz garderoby męskiej, ocenionych n Zł. 1.380.

Dnia 17 marca 1933 roku.

N. E. 3652-3659-31.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK zam w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrow skiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 29 marc 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częs tochowie, przy ul. Mokrej Nr. 13, odbę dzie się sprzedaż przez licytację rucho mości należących do firmy „Jupiter“ któ re mogą być sprzedane niżej szacunku j ko w drugim terminie, mianowicie: ga nuszków porcelanowych i innych naczy ocenionych na Zł. 1.382.

Dnia 22 marca 1933 roku.

N. E. 457-33.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK, zam w Częstochowie, przy ul Gen. Dąbrow skiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 29 marc 1933 r. od godz. 10-ej zrana w Częs tochowie, przy ulicy Aleja Nr. 31, odbę dzie się sprzedaż przez licytację rucho mości należących do firmy „Bracia Gro chowscy“, mianowicie: urządzenia sklep maszyny „dziurkarki“ maszyny do szycia oraz konfekcji męskiej, ocenionych n Zł. 5.405. 20 gr.

Dnia 17 marca 1933 roku.

N. E. 259-33.

Komornik II rew. Sadu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK, zam w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrow skiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 30 mar ca 1933 r. od godz. 10-ej zrana w Często chowie, przy ul. Herbskiej Nr. 10, odbę dzie się sprzedaż pzzez licytację rucho mości należących do Stanisława i Mar Wajsów, mianowicie: urządzenia kantor oraz maszyn drukarskich ocenionych n Zł. 2.100,

Dnia 17 marca 1933 roku.

Komornik Sądowy J. Solarczyk.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzesz i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA“ Sp. z o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99